

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-toj w po-  
łudnie i o godzinie 6-toj  
wieczorem.

PRENUMERATA wy-  
nosi w Krakowie: miesię-  
cznie 2 kor., kwartalnie  
kor. 6. za jednorazowe  
zanoszenie do domu do-  
płaca się 40 hal., za dwu-  
razowe 60 hal.

Na prowincji: miesię-  
cznie kor. 2 hal. 70. kwar-  
talnie kor. 8. W państwie

Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za  
wrazową wysyłkę dziennie dopłaca się 40 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red.: Ul. św. Krzyża 1. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 19

# GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beanpre.

Osobna prenumerata na  
wydanie wiecz. wynosi  
miesięcznie w miejscu  
z ednoczeniem do domu  
koronę.

Numer połudn. 10 hal. wie-  
czorny 4 hal. Liśty pie-  
niężne przekazy naprenu-  
meratę i inseraty, franco  
do Administracji „Głosu  
Narodu“. — Prenumeratę  
oprócz upoważnionych a-  
gencji przyjmuje każdy  
urząd pocztowy w obrębie  
monarchji w państwie  
niemieckiem. Reklamacje

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowym „Głosu Narodu“, ród ul. św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 8  
Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal. skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz  
każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokolowski, Pasaż  
Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler M. Opelitz, M. Dukas, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schlori, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie  
J. Leopold, w Paryżu de Razzkowski 14 Cite de Treviso, F. Jones & Cie.

Nr. 346

Kraków, piątek 31 lipca 1908 r.

Rok XVI.

## O dusze młodzieży.

„Socjalizm ma dwa skrzydła — studenta i robotnika“ — wołał jeden z przywódców francuskiego socjalizmu Piotr Dupont. W słowach tych, aczkolwiek nie można ich uważać za zupełnie zgodne z faktycznym stanem rzeczy, mieści się znaczna część programu praktycznego socjalnej demokracji

Swoją gmach propagandy partyjnej buduje ona bowiem na podwójnych fundamentach: na rozpaczliwej determinacji robotnika i na idealnym zapale studenta. Jeden i drugi potrafi oddać się sprawie całą duszą, jeden i drugi zdolny jest do fanatyzmu i poświęcenia, które dodają przecież całemu ruchowi wiele uroku i poezji.

Nic więc dziwnego, że o młodzież toczą socjaliści bój zażarty. Pragną przedewszystkiem wyrwać z jej serce zasady religijne i moralne, — stąd kampania o „wolną szkołę“, — aby następnie wykorzystać inne, narodowe czy społeczne ideały i urobić młodego adeptą na kapłana „nowej“ religii, „nowej sztuki“ i „nowej kultury“. By trafić do serca młodzieży, socjalizm występuje przed nią z całym arsenałem melancholijno-poetycznych frazesów o ogromie cierpień milionów, o potrzebie poświęcenia się dla ludzi, stawia przed jej oczyma obiecany kraj piękny, dobra i swobody! Socjalizm umie potrafić o struny, które drgają w każdym sercu młodem i szlachetnym! Nic dziwnego, że łowi je łatwo i tworzy z nich swoje hufce bojowe.

Gdy jednak wrażliwość młodzieńcza minie, zaczyna się dezercja wśród szeregów. Zają się więc socjaliści, że „wielu młodzieńców, którzy byli socjalistami na ławach szkolnych, stają się po ich opuszczeniu zwykłymi filistrami, i zapominają o swych dawnych przekonaniach. Nieraz skromny studencik przekształca się przy sprzyjających okolicznościach na energicznego działacza lub idzie bez wahania na śmierć bohaterską. Ale prawda i to, że niejednemu zawodowemu kierownikowi młodzieży socjalistycznej schodzi później z widowni ruchu i ginie w szarym tłumie zjadaczy chleba“\*) — Zale te, uzasadnione zupełnie, wskazują wyraźnie, jak ważną jest dla socjalizmu sprawa pozyskania sobie młodzieży. Ale nie należy zapominać, że socjalistyczny student i po opuszczeniu ławy szkolnej pozostanie sympatykiem socjalizmu, choćby się oziębził z dawnego zapалу, albo wszedł w wygodne łożysko „kołtuńskiego“ żywota. W każdym razie dla chrześcijańskiej akcji społecznej jest on straconym. A niestety znaczna część naszej młodzieży akademickiej, rękodzielniczej i handlowej dostarcza społeczeństwu takich wygłębionych socjalistów.

By otrzymać z młodzieży przyszłych szermierzów katolickich, potrzeba najpierw stworzyć odpowiednie warsztaty wychowawcze. Takimi mogą być tylko organizacje katolickie tak wśród akademików, jak i młodzieży robotni-

czej. Gdy więc powstał u nas i rozwija się świetnie Związek terminatorów, a na obu krajowych wszechnicach szereguje się w kadry organizacyjne katolicka młodzież uniwersytecka, musimy uznać w tych związkach zwiastuny nowego ruchu w społeczeństwie. Przed ciężkim, powoli maszerującym korpusem samej armii katolickiej, pojawiają się one jako lekkie oddziały ochotnicze.

Wskazać tu chcemy na przykład obcy. We Francji ruch chrześc-demokratyczny wydał kółka młodych Sillonistów. Co więcej! Wśród samych Sillonistów zawiązała się t. zw. „Jeune Garde“, (Młoda gwardja), rodzaj bractwa rycerskiego z ideałami religijnymi. Zadaniem jej jest rozwijać propagandę katolicką, towarzyszyć mowcom katolickim, jako straż przyboczna na zgromadzenia publiczne i demonstracje, starać się o utrzymywanie porządku na zgromadzeniach katolickich i t. d. Zadania to bardzo ważne. Wśród wiru walk wiecowych wyrabia się i dojrzewa myśl polityczna „Młodej gwardji“, rośnie zapal i odwaga. W niej ucieleśnia się płomienna wiara katolików francuskich w żywotność i lepszą przyszłość katolicyzmu we Francji.

„Młoda gwardja“ otoczyła się całym czarem prastarych obyczajów i obrzędów kościelnych. Jest tam i życie obozowe wśród rozgwaru Paryża i straż nocna, odprawiona w nocy przed Najśw. Sakramentem i rodzaj słubów rycerskich, składanych uroczystie po mszy św. w krypcie kościelnej. Dyscyplina panuje wojskowa, zapal i odwaga są obowiązkiem każdego gwardzisty. Koleżeństwo kwitnie serdeczne pomiędzy młodymi, którzy się czują równymi wobec programu, jaki sobie sami wytknęli. Istnieje zwyczaj mówienia sobie „ty“ bez różnicy stopnia.

Dziwne to bractwo, aczkolwiek jest wytworem bardzo już wielkiego entuzjazmu religijnego, daje jednak poznać skalę uczuć katolickich pewnej części młodzieży. Można jej zarzucić zawczesne rozpolitykowanie, ale nie należy zapominać, że wobec agitacji w szkołach prowadzonej przez rządowych nauczycieli, ośmieszającej Kościół i religię, konieczną jest obrona przez samych młodych podjęta. We Francji stanąć muszą na posterunkach wszyscy, bo niebezpieczeństwo jest bardzo groźne.

U nas niestety nie było widać dotąd nadsładowców tego ruchu. Młodzież akademicka, o ile nie sprzyja socjalizmowi, pływa we frazesach t. zw. narodowej demokracji. Pewna jej część pracuje w T. S. I. i w kilku innych instytucjach. A katolicka młodzież spi snem nieprzespanym. Dla wielu wystarczy „Soldatcja Marjańska“, dla innych i tego nie potrzeba. Katolicyzm ma dla nich oznaczać bierność i lenistwo ducha. Spodziewać się chcemy, że ospałość tę usunie nowa katolicka organizacja katolickich studentów („Polonia“). Chcemy wierzyć, że piękne swe cele poprze poważną pracę, że rzuci „granity pod tęczę“.

## Refleksje słowiańskie.

Jeszcze przed zjazdem słowiańskim w Pradze, omawiając jego znaczenie zaznaczyliśmy wyraźnie, że nie ludzimy się co do realnych wyników tej konferencji. Istotnie, trudno było spodziewać się, aby narada praska wpłynęła choć w pewnym stopniu na zmianę systemu rządowego w Rosji. Nie ludziliśmy się także, aby mogła ona dokonać jakiejś zmiany w opinii samego społeczeństwa rosyjskiego. Wierzymy i dziś jeszcze w szczerotę wynurzeń delegatów rosyjskich w Pradze, ale to bynajmniej nie zmienia faktu, że jeśli zechcą oni spełnić dane przyrzeczenia, propagując u siebie w domu ideę polsko-rosyjskiego porozumienia na zasadzie równości i sprawiedliwości, głos ich pozostanie głosem wołającego na puszczy.

Pomimo tak małych nadziei jakie przywiązywaliśmy do zjazdu praskiego, trudno nie stwierdzić jednak obecnie pewnego rozczarowania. Ni ludząc się bowiem co do praktycznych wyników zjazdu, nie przypuszczaliśmy ani na chwilę, aby udział w nim Polaków mógł dać właśnie powód do nowych napaści i insynuacji pod adresem narodu polskiego. Tak się jednakże stało. Gdy osławione z polakozerstwa „Now. Wremia“ uważało bądź co bądź za stosowne podczas zjazdu (który nawiasem mówiąc prawie zupełnie przemilcza) i bezpośrednio po nim zaniechać swych dotychczasowych napaści antypolskich, urzędowy organ październikowców nie zawahał się teraz właśnie wystąpić z pełnym jadem i hakatystycznej nienawiści artykułem przeciw Polakom. Treść tego artykułu podaliśmy we wczorajszym numerze, nie będziemy więc przypominać tych wywodów. Musimy tylko podkreślić tu znaczenie polityczne tej enuncjacji. Niewątpliwie względy przyzwoitości, które potrafiły na razie utrzymać w korbach nawet „Nowoje Wremia“, nakazywały i organowi październikowców pewną rezerwę. Jeśli zaś „Głos Moskwy“ wystąpił z tego rodzaju artykułem, świadczy to, iż Październikowcy uważali za konieczne zaprotestować przeciw wynikowi zjazdu, w którym uczestniczyło wielu członków ich partji. Nie chcieli przyjąć na siebie odpowiedzialności za to, co ich przyjaciele polityczni uchwalili w Pradze i pospieszyli z zaznaczeniem swego odrębnego stanowiska.

Oceniając w ten sposób artykuł „Głos Moskwy“, widzimy przedewszystkiem fakt, że konferencja praska wywołała wprost przeciwny skutek, niż oczekiwali nawet bardzo umiarkowani optymiści. Wywołała ona bowiem w najsilniejszym, stanowiącym jądro Dumi stronnictwie, — reakcję przeciw próbie polsko-rosyjskiego porozumienia. Ponieważ od kilkunastu delegatów rosyjskich w Pradze wydobyto bardzo ogólnikową i nie mówiącą zresztą deklarację, potępiającą ucisk narodowościowy, stronnictwo, do którego oni należą, będzie się widocznie starało zmyć tę „kompromitację“, swych towarzyszy partyjnych — jeszcze większą, niż dotychczas, intensywnością swej polityki antypolskiej. Ze taki będzie wynik minionego zjazdu słowiańskiego, wskazuje wy-

\*) „Przedświt“ — miesięcznik polityczno-społeczny  
zn lipiec 1908 r. w artykule: Młodzież a rewolucja str.  
293.

mownie wspomniana enuncjacja organu Październikowców. Jest to fakt, który powinniśmy sobie uświadomić i z którym powinniśmy się liczyć, bo inaczej czekają nas nowe rozczarowania.

A teraz nasuwa się tu pytanie: czy wobec takiego wyniku zjazdu, dobrze zrobiliśmy biorąc w nim udział, i czy nie należałoby się wycofać z dalszej akcji słowiańskiej? Jesteśmy zdania, że udział nasz w zjeździe był potrzebny i że nie mamy prawa wymawiać się od dalszego uczestnictwa w akcji słowiańskiej. Uważamy za słuszne wyrażenie p. Dmowskiego, które wywołało taką burzę w polskiej prasie zakordonowej, że „sprawa nasza jest sprawą słowiańską”. Istotnie Polacy są najliczniejszym (poza znieprawioną wpływami niemiecko-bizantyńskimi Rosją) i najkulturalniejszym narodem słowiańskim, zajmującym centr Słowiańszczyzny. Ich dorobek kulturalny — to dorobek Słowiańszczyzny, ich walka o prawo kulturalno-narodowego rozwoju, to walka o dalsze wzbogacanie tego dorobku słowiańskiego. Powinniśmy więc sobie uświadomić, że nie tylko „sprawa polska jest sprawą słowiańską”, ale że bez nas nie może być sprawy słowiańskiej. Nie my powinniśmy się przyłączać do duetu czesko-rosyjskiego, ale sami powinniśmy stworzyć centr akcji słowiańskiej i sprawę słowiańską postawić jasno i bez ogródek: kto jest przeciwko nam, kto jest zwolennikiem tepienia kultury polskiej, najbujniejszego kwiatu kultury słowiańskiej, jest wrogiem Słowiańszczyzny, i niema dla niego miejsca wśród słowian bez względu na to, czy mieszka w Berlinie, czy w Petersburgu! To musi być zasadą każdej akcji słowiańskiej!

O ile stanowisko Polaków w Pradze odbiegło od tej zasady i jaką drogą powinniśmy kroczyć w dalszej akcji słowiańskiej omówimy to w następnym artykule.

## W obronie młodzieży

Kilka słów o zakładzie wychowawczym w Miejscu Piastowem pod Krosnem.

### II.

Byli wychowankowie zakładu stali się później jego nauczycielami — a miłość wzajemna między nimi, była i jest prawdziwie chrześcijańską. Z tych to zaniedbanych maluczkich, któ-

rzy byli skazani na przedwczesną śmierć wskutek życia niemoralnego lub też na więznięć po różnych domach karnych stworzył ten niezmordowany kapłan całą falangę ludzi zacnych, miłością bratnią spojonych, którzy nawet po opuszczeniu zakładu nie zapominają o swych dobroczyńcach, ale wracają się i są mistrzami zakładowymi w pracy dla młodszej braci, ułatwiając w ten sposób pracę zbożną zakładowi.

Przewielebny ks. Markiewicz to prawdziwy apostoł, który swe dochody z probostwa i całą swą pracę oddaje na cele humanitarne swego zakładu i drogą składek dokupił sąsiednie grunta i jest tym dobrym pasterzem który szuka zbłąkanych owieczek i cieszy się każdą znalezioną bez względu na to, czy ją potrafi wyżywić.

Urządzenia zakładu są prymitywne, i jeżeli gdzie to tu można powiedzieć, że providentia Dei go utrzymuje i kieruje jego rozwojem.

Zakład wychowuje dziś młodzież męską i żeńską. Chłopców kształci w różnych zawodach, a dawni wychowankowie — dzisiaj, jako przewodniczący zakładu, ćwiczą młodszą brać, w rolnictwie, ogrodnictwie, pszczelnictwie, ślusarstwie, kowalstwie, stolarstwie, introligatorstwie, krawiectwie, szewstwie, powroźnictwie, bednarstwie, kapelusznictwie i w muzyce, każdy zaś wychowanek może sobie obrać zawód jaki mu się podoba.

Zakład wychowaczy męski znajduje się na gruncie czteromorgowym, przy drodze do Rymanowa i Iwonicza. Jest to piękny i higienicznie zbudowany dom piętrowy — obejmujący dom dla małych dzieci i Seminarium dla tych, którzy pragną poświęcić się stanowi kapłańskiemu, tych zaś ochotników do dalszych nauk wysyła się na studia teologiczne do Rzymu.

W niedzielę i święta korzystają wychowankowie z biblioteki, urządzają wycieczki z własną muzyką w odleglejsze i piękne okolice, pod opieką swych kierowników. W zakładzie obok seminarium i domu dla małych dzieci, znajduje się wielki ogród warzywny, owocowy, szkółka drzew i cieplarnia do hodowania kwiatów ozdobnych, wychowankowie zaś pod kierownictwem fachowych instruktorów, byłych uczniów zakładu ćwiczą się w ogrodnictwie i bartnictwie. Wszystkich warsztatów jest dwanaście a w każdym jest jeden majster i jego asystent.

nieś zadaleko własnym uczuciom. Panowie! Właśnie nasz kochany przewodniczący zwrócił moją uwagę na to, że w polityce niema miejsca na sentymenty. Ma on najświętszą rację. Trzeba być ostrożnym, gdy chodzi o dobro kraju. Krytyka po fakcie nie naprawi popełnionych błędów, rozmaże tylko sprawę i prostemu wydarzeniu nada niepotrzebnie rozgłos doniosłego wypadku. Jeśli więc pragniemy, aby jak najprędzej, zapomniano o czynach, które są nam nie na rękę, powinniśmy je zbyć milczeniem, przejść nad nimi do porządku dziennego, jak gdyby nie były popełnione i nie mogły zastanowić na serjo nikogo.

— Zgadzą się najzupełniej ze zdaniem pańskim, — wtrącił tu Ignacy Dolski, który lubił grywać w pikietę ze starym Borowskim.

— I ja jestem tego samego zdania, — odezwał się ujęty subtelnością mowy, najmłodszy adept partyjny.

Owsiński boleśnie spojrzął po obecnych i w niezradnym milczeniu nalał wody do szklanki.

Z kłopotu wyciągnął go radca Orwicz, wiejski sąsiad Borowskich, powiatowy potentat, którego oddawna kłóła w oczy niezemniezwalczona popularność „familji”.

— Co do mnie nie mogę się zgodzić z panem Efraimem, — rzekł głośno i tonem ostrym, nie dopuszczającym przeczenia. — W polityce tak jak i w życiu są czyny, które powinniśmy bezwarunkowo potępić, choćby tylko dlatego, aby nas nie posądzono o solidarność z przestępcą.

— O!... To... to właśnie!... Tak to i ja rozumiem! — rozpromienił się Owsiński.

— Milczenie w takich razach nie wystarcza. Kto milczy ten się zgadza. My powinniśmy w interesującym nas wypadku wystąpić z tem większą stanowczością, że postępek hrabiego Borowskiego...

— Ach! Więc łaskawy pan mówi w tej chwili o hrabi Borowskim? — spytał filuternie Efraim.

Zakład wychowawczy żeński mieści się w starej plebanii i w dokupionym domu włościańskim. Celem jego jest wychowanie biednych i opuszczonych dziewcząt na gospodynie wiejskie, które oprócz nauki szkolnej, kształcą się w gospodarstwie wiejskiem; uczą się więc szycia bielizny, krawieczyzny, prania, prasowania, gotowania, hodowania bydła, nierogacizny, drobiu i gospodarstwa mlecznego. W niedalekiej odległości od zakładu żeńskiego, jest ochronka połączona z kursem freblowskim.

Funduszy stałych nie posiada zakład, bo zaledwie kilku wychowanków opłaca bardzo niską takse. a reszta znajduje utrzymanie i ubranie wraz z nauką bezpłatnie. Opatrzność więc boża czuwa nad zakładem i pobudza serca litościwe do składek na jego cele.

Ze względu na cel i zbawienne skutki, jakie ten zakład społeczeństwu polskiemu oddaje, zważywszy na trudności zdobycia funduszy na pokrycie wszystkich jego wydatków, jest naszym moralnym i patriotycznym obowiązkiem wspierać chociażby najmniejszym datkiem Przewielebnego ks. Markiewicza w jego zbożnej pracy, a każdy datek na ten cel dobroczynny przyczyni się do wychowania zdrowej moralnie i fizycznie generacji, która mając raz już zaszczerpione dobre zasady, mając w rękach chleb własną pracą zdobyty, nie zęjdzie na manowce — nie będzie ciężarem dla społeczeństwa, ale raczej stanie się jego prawdziwą podporą.

Spółeczeństwo zaś nasze, słynne ze swojej ofiarności nie zapomni o swych maluczkich ale z chęcią wesprze ten zakład i ułatwi mu wychowanie biednej młodzieży.

Wszelkie chociażby najmniejsze datki na cele wychowania zechcą łaskawi ofiarodawcy przesyłać wprost do zakładu. (Adres: Przewielebny ks. Józef Machała, Dyrektor zakładu wychowawczego w Miejscu Piastowem pod Krosnem).

J. W.

## OD ADMINISTRACJI.

Wobec nowego miesiąca prosimy Szan. naszych Prenumeratorów o rychłe odnowienie przedpłaty, celem uregulowania nakładu dziennika.

— A pan o kim mówiles? — spytał impertynencko zirytowany Orwicz.

— Sądziłem, — odparł chłodno Efraim, — żeśmy się wszyscy zgodzili jednomyślnie nie wymieniać niczyjego nazwiska...

— Za pozwoleniem!.. — wtrącił Owsiński. — ...jednakże, skoro pan Orwicz naruszył przyjętą przez nas zasadę, poczytnę za swój obowiązek sprostować jego pomyłkę. Wszystko bowiem, co powiedziałem, odnosiło się bynajmniej nie do hrabiego Borowskiego...

...Tylko?.. — odezwało się kilka zdumionych głosów.

— ...tylko do jego ekscellencji pana wice-gubernatora. — Kończył płynnie Efraim.

— Jakto?

— Co pan mówisz?..

— To chyba kpiny?..

— Pan żartuje?

— Mówię najzupełniej serjo, — tłumaczył z całą powagą zagadnięty. — Wymieniony przezemnie pan Afanasjew postąpił może w najlepszej wierze, ale wysoce nietaktownie, zjawiając się wieczorem w domu, pod którego oknami tegoż rana za jego wiedzą, traktowano ludzi. O tem nie może być chyba dwóch zdań.

— Naturalnie! — dziwił się tak prostej konkluzji najmłodszy adept.

— Jest w tem dużo prawdy, — potwierdził Ignacy Dolski.

Ale Orwicz nie dawał za wygraną. Rzucił pełne jadu spojrzenie na Efraima i jał dowodził zaciekle, że nietakt Afanasjewa nie może się równać z afrontem, jaki go spotkał w domu Borowskich. Przedstawił tych ostatnich w najczarniejszych kolorach, opisał jaskrawo ich pańską dumę i pogardę dla wszystkiego, co ich osobście nie dotyczyło.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

39)

JAN OKWIETKO.

## PRZED BURZĄ.

— Powiedziałem przed chwilą, rzekł zwracając się znowu do Owsińskiego — że nie rozumiem, o kogo chodzi szanownemu redaktorowi. Powiedziałem to nie dlatego, abym się nie domyślał do jakiej osobistości i do jakiego postępkę robił aluzję. Pochwaliłbym nawet polityczną wytrawność, z jaką szanowny mój poprzednik potrafił wskazać cudze błędy, nie wymieniając niczyjego nazwiska, nie wytykając że się tak wyrażę, nikogo palcem. Polityka ma to do siebie, że częstokroć, stosując się do niej, trzeba wskazywać nie pokazywać, potrącać, a nie nalegać. Powinniśmy więc hołd złożyć naszemu przewodcy, że w swoim umiejętnym postępowaniu tak subtelnie nam wskazał nasze drogi wytyczne.

Tu skłonił się w stronę Owsińskiego, a za nim skłoniła się w ślad większość obecnych. Spojrzawszy jednak po nich, zauważył Efraim, że nie rozumieli wcale, do jakiego zmierzał celu. Uśmiechnął się więc z zadowoleniem i tak dalej swój dyskurs prowadził.

— Tak więc dzięki szanownemu redaktorowi, zrozumieliśmy wszyscy, że są postęпки, które jak ten na przykład, którego tak zrećźnie nie wymienił, wymagają surowej krytyki. Krytyka ta powinna być tem surowszą im bardziej podobne postęпки wymagają natychmiastowego zatuszowania...

— Za pozwoleniem!.. starał się przerwać Owsiński, który zrozumiął wreszcie, że preopinant jego zmierza w kierunku wprost przeciwnym do tego, który sam obrał.

— Za pozwoleniem!..

Efraim uśmiechnął się do niego słodko i ciągnął dalej niezmięszany.

— Rozumiem, o co chodzi szanownemu redaktorowi, i przyznaję z góry, że dałem się u-

**Prenumerata wynosi:**  
na prowincji, kwartalnie kor. 8., mies. X. 2-70  
w mieście „ „ 6., „ „ 2-—

Za odnośnienie dopłaca się 40 h.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają bezpłatnie początek wychodzącej obecnie powieści:

„WIDMO ZBRODNI“

oraz za nadesłaniem 40 h. na portoryum

MABY GARNIZON

powieść osnutą na tle życia garnizonowego w Niemczech.

Za pośrednictwem Administracji nabyć można również nadzwyczaj zajmujące i ponczające książki jak:

„Tajemnice powodzenia w życiu“ Cena X. 1-50  
z przesyłką pocztową X. 1-70.

„Śmierć ciała, nie jest śmiercią duszy czyli umarli żyją“ cena X. 1-20 z przesyłką X. 1-40.

Wyjeżdżających do kąpiel prosimy o podanie wyraźnego adresu z dołączeniem 40 hal za każdorazową zmianę tegoż.

## KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.  
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 31 lipca 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dajś w piątek Ignacego Lojoli i Heleny męczenniczki; w sobotę Piotra w okowach i Fausta męczenników.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 10, zachód przypada o godzinie 7 minut 23, długość dnia godzin 15 minut 18.

**Kalendarzyk piątkowy.**

Dziś dnia 31 lipca br.

Teatr miejski: „Czar walca“.

Teatr ludowy: zamknięty.

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim przedstawienie codziennie o g. 8 w.

Stereoglob (ul. Szewska 15): „Ogród zoologiczny w Schönbrunnie“.

55) Maurycy Leblanc.

## Przygody nadzwyczajne Arsena Lupina

Zapanowało milczenie, tylko Velmant rozemiał się ironicznie.

— Nie jest to napisane z oslepiającą jasnością!

— Nieprawdaż? Ksiądz proboszcz utrzymuje, że Sully zanotował w ten sposób rozwiązanie zagadki, nie chcąc zdradzić sekretu przed skrybami, którzy przepisywali jego pamiętniki.

— Bardzo trafne przypuszczenie.

— Zgadza się, ale co to za topór krąży i co to za ptak wznosi się?

— I kto idzie aż do Boga?

— Tajemnica!

Velmant odezwał się:

— A czy pocciwy Ludwik XVI kazał sobie także otworzyć przejście podziemne dla przyjęcia pięknej damy?

— Nie wiem. Wszystko co mogę powiedzieć, to że Ludwik XVI bawił w 1784 roku w Thibermesnil, i że w sławnej żelaznej szafce, odszukanej w Louvrze na skutek denuncjacji Gamaina, był papier, a na nim te słowa: „Thibermesnil 2 — 6 — 12“.

Horacy Velmant wybuchnął śmiechem:

— Zwycięstwo! ciemności rozpraszają się coraz bardziej. Dwa razy sześć równa się dwanaście.

— Śmieć się pan do woli — odpowiedział urażony ksiądz — nie mniej jednak te dwie cytaty zawierają rozwiązanie zagadki i prędzej czy później ktoś je potrafi wyjaśnić.

— Przedewszystkiem Sherlock Holmes — rzekł Devanne — o ile Arsen Lupin go nie uprzedzi. Jak myślisz, Velmant?

Velmant wstał, oparł mu rękę na ramieniu i oświadczył:

— Z ZYDOWSKIEJ SPELUNKI. Przy ul. Grodzkiej w pobliżu Zamku znajduje się „restauracja“ żydowska pod firmą F. Maltera. Nie jest ona wprawdzie znaną szerszym warstwom ludności, atoli dobrze, zbyt dobrze, znaną jest agentom policyjnym jako jedna z „nocnych gniazd“ krakowskich, w których znajdują nocne schronienie bohaterowie dziennych awantur, włamywań itp. Znane są również tak po licy, jak owym obywatelom wesołe kobiety, jakie można spotkać w tej żydowskiej speluncie. Dzięki grzeczności tych kobiet, jak i dziwnej względności policyji, wesoła zabawa trwa tam bardzo długo w noc, oczywiście w dobranem towarzystwie.

Dla obcych gości owa „restauracja“ nie jest tak miłą i ponętą. Bardzo łatwo może on tam spotkać się z niespodziankami zupełnie niemiłymi. Taką niespodzianką skonstatować mogli na sobie wczoraj w nocy dwaj ofiejanci sądowi, którzy niebacznie wdepnęli do „restauracji“ Maltera. Weszli tam oni na szklanek piwa. Jeden z nich p. Stanisław D. był zapraszającym, drugi zaś p. K. z Rzeszowa był gościem tamtego. Obaj byli pierwszy raz u p. Maltera. Jakże się zdziwili, gdy do ich stołu przysiadła się kasjerka restauracyjna i nie do nich nie mówiąc, kazała sobie podać kilka lampek wina. Obaj panowie, nie chcąc być niegrzeczni, pozostawili ową damę w spokoju. Gdy jednak potem chcieli płacić za piwo, płatniczy policzył im i owe 3 lampki wina, które kasjerka wypila. (Nawiasem mówiąc, liczył on jedną lampkę wstrętnej lury po 70 hal!) Obaj goście w możliwie najgrzeczniejszy sposób zwrócili uwagę płatniczego, że owej damy do towarzystwa nie prosili. To samo potwierdził kelner podający wino. Nic nie pomogło! Otrzymali odpowiedź: jesteście szubrawcami, złodziejami itd. Nie chcąc robić awantury, zapłacili i wyszli.

Za nimi wyszedł jeden ze świadków całego zajścia. Panowie D. i K. poprosili go grzecznie, by podał swoje nazwisko, celem złożenia świadectwa w policyji i by poinformował ich o pełnym nazwisku właściciela restauracji. Ow pan, agent policyjny Leszczyński, odburknął niegrzecznie „popatrz pan na szyld“ i nie chciał odpowiadać na dalsze pytania, co było jego obowiązkiem. Obaj panowie oddalili się wtedy i dzisiaj wnieśli zażalenie do policyji na zachowanie się płatniczego.

Spodziewać się należy, że policyja ukarze odpowiednio owego płatniczego, względnie właściciela restauracji i na przyszłość baczniejszą będzie zwracać uwagę na spelunkę Maltera i podobne nory nocne.

— Ja myślę, że tym danym zawartym w waszej książce i w tym egzemplarzu z biblioteki brakowało niezwykle ważnej wskazówki, którąście mi teraz dali, i za którą wam dziękuję.

— Tak, że...?

— Tak, że ponieważ topór krąży, ptaszek uleciał, a dwa razy sześć uczyni dwanaście, nie pozostaje nic innego, tylko jak najprędzej zabrać się do roboty i rozpocząć kampanię.

— Nie tracąc ani minuty.

— Nie tracąc ani sekundy. Przecież muszę obrabować pański zamek jeszcze tej nocy przed przybyciem Holmesa.

— To prawda, że ma pan już bardzo mało czasu. Pozwoli pan, że go odprowadzę.

— Aż do Dieppe?

— Aż do Dieppe. Skorzystam z tego i sam przywożę państwa Andriol i pewną młodą pannę, córkę ich przyjaciół. Mają przybyć do Dieppe pociągiem o północy.

I, zwracając się do oficerów, Devanne dodał:

— Spotkamy się jutro wszyscy na śniadaniu tu mnie, nieprawdaż, panowie? Liczę bardzo na was, gdyż zamek musi być strzeżony przez wasze pułki i trzymany w oblężeniu.

Zaproszenie zostało przyjęte i za chwilę samochód unosił bankiera i Velmanta w kierunku Dieppe. Devanne odwiózł malarza do Kasy na i udał się na dworzec.

O północy przybyli jego znajomi, a już o w pół do pierwszej automobil stanął przed bramą Thibermesnil. O pierwszej po lekkiej kolacyi podanej w salonie, wszyscy rozeszli się na spoczynek. Powoli gasły wszystkie światła. Wielka nocna cisza otuliła zamek.

Ale oto księżyc rozdarł chmury i napelnił białym światłem salon. Trwało to chwilę. Księżyc schował się za zasłonę chmur i znowu było ciemno. Cisza wydawała się teraz jeszcze większa. Od czasu do czasu przerywało ją tylko lekkie trzeszczenie mebli, lub szelest trzciny

— Z TEATRU. „Trubadur“ Verdiego potrzebuje przedewszystkiem gruntownego przereżyserowania i całkowitego przerobienia libretta. Zwłaszcza polski przekład jest już zupełnie niemożliwy. Ta parodia rymu, rytmu i sensu powinna zniknąć ze scen polskich, tem bardziej, że muzyka Verdiego, gorąca, patetyczna, melodyjna, pomimo przestarzałej techniki, zasługuje na lepszą ilustrację. Wykonanie było nadspodziewanie dobre. Panna Hendrichówna odniosła prawdziwy sukces w partji Leonory. Jej świeży, dźwięczny i giętki głos potrzebuje już tylko pokonać niektóre trudności koloraturowe, żeby zjednać jej pierwszorzędne stanowisko w operze. Również Azucena p. Markówaej miała wiele dramatyczności. P. Ludwik próbował z dobrym skutkiem zrobić z hr. Luny figurę zajmującą. W p. Muszyńskim poznaliśmy śpiewaka obdarzonego silnym głosem o brzmieniu trochę ostrem i w średnich tonach nie dość pewnie postawionym. Partja „Trubadura“ dała mu sposobność do okazania dużej skali i dramatycznej ekspresji. Orkiestra trzymała się dobrze podobnie jak chóry. Publiczność zapelniająca teatr, oklaskiwała z zapalem artystów.

— „WYCIECZKA W TATRY. Z przy czyn niezależnych od związku urzędników kolejowych zapowiedziana na 1 — 3. sierpnia br. wycieczka w Tatry została odroczone. — Kartki udziału w wycieczce nabywać można nadal aż do 6. sierpnia br. w handlu p. Wołkowskiego, w Resursie urzędniczej, przy kasach osobowych na dworcu w Krakowie i u portjerów c. k. Dyrekcji kolei p. W razie pogody odbędzie się wycieczka w następną niedzielę, 9. lub 15/16 sierpnia g. pr., o czem Uczestnicy wcześniej uwiadomieni zostaną.“

— SOCJALISTYCZNE KŁAMSTWA. Przez cały rok obrad parlamentu napadały pisma socjalistyczne na Koło polskie, na stronnictwo chrześ-socjalne za rzekomą ich „nienawiść do ludu pracującego“, za popieranie interesów kapitalistów i t. p. Zdawałoby się, że obecny parlament, w którym te dwa kluby decydującą odgrywają rolę, jest jakąś piekielną kuźnią, w której kują się same zbrodnicze ustawy, tchnącej nienawiścią do robotników, krzywdą i niesprawiedliwością.

Tymczasem dowiadujemy się obecnie ze sprawozdań posłów socjalistycznych, że parlament uchwalił szereg pożytecznych i demokratycznych ustaw.

Sprawiedliwość i prosty zdrowy rozum nakazywałyby socjalistom przyznać, że „miesz-

na stawku obmywającym zielonemi wodami stare mury zamku. Cisza aż dzwoni i ciemność coraz gęstsza.

Zegar wyszeptywał nieskończoną ilość sekund. Wreszcie wybił drugą i znowu sekundy szybko i monotonicznie jak krople spadały w ciężką ciszę nocy. Wybiła trzecia.

W tej chwili rozległ się jakiś odgłos jak poruszenie zwrotnicy, kiedy pociąg przechodzi i szybko jak strzała zaczęło migać po salonie światelko, jak strzała ciągnąca za sobą isniący ogon. Światelko to pochodziło ze środkowego wyłobienia filaru, na którym wspierał się fronton biblioteki.

Chwilę zatrzymało się na dekoracyjnym „panneau“, potem świetlistym krążkiem przebiegło po całej sali, jak niespokojnie spojrzenie i znikło na chwilę, podczas gdy jedna część biblioteki odkręcała się powoli, ukazując szeroki otwór w kształcie sklepienia.

Wszedł człowiek, trzymając w ręku latarkę elektryczną. Za nim drugi i trzeci, którzy nieśli zwoje sznurów oraz potrzebne narzędzia.

Pierwszy obejrzał pokój, posłuchał i odezwał się:

— Zawołajcie tamtych.

Ośmiu wyszło z podziemia, silnych, dobrze zbudowanych chłopaków o energicznych twarzach. I zaczęła się „wyprowadzka“.

Szło to szybko. Arsen Lupin przechodził od mebla do mebla, przyglądał się, badał i stosownie do jego rozmiarów i wartości artystycznej okazywał mu łaskę, lub mówił krótko:

— Zabierajcie!

I zabierano dany przedmiot, ściągano go przez otwartą paszczę tunelu i wleczono pod ziemię aż do wyjścia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czańskie" stronnictwa działały dla ludu z korzyścią. Ale organa socjalistyczne z iście żydowską przewrotnością i obłudą przedstawiają swym czytelnikom, że wszystkie te korzyści zostały wywalczone przez klub socjalno-demokratyczny w parlamencie... Gdzie Rzym, gdzie Krym?... Wszak parlament liczy 428 posłów mieszczańskich na 88 socjalistycznych! Wszakże wszystkie ustawy wotowała koalicja antysocjalistyczna, reprezentowana w rządzie przez antysemitów, członków Koła polskiego i narodowych Czechów!

A przecież wyraźnie poseł Mora zewszki opowiadał swym wyborcom:

„Gdybyście mnie zapytali: Powiedz z ręką na sercu, czy ty sam zadowolony jesteś ze sposobu w jaki klub nasz bronił interesów ludu pracującego? Usłyszeliście w odpowiedzi okrzyk dumy, radości i tryumfu z powodu rozumnej, dzielnej i skutecznej polityki naszego klubu.

Cóż więc zdobyli socjaliści?

Oto — pisze „Prawo ludu“ — uchwalenie wniosku Daszyńskiego o budowie kanałów, o zniesienie fosforu białego przy fabrykacji zapalek, uchwalenie wniosku, wzywającego rząd do wniesienia ustawy w jesieni jeszcze, celem zabezpieczenia robotników na starość i ich wdów i sierót, odpędzenie Korjłowskiego z jego 50-cioma milionami podatku na wódkę i zrobienie go w parlamencie prawie niemożliwym, wyciśnięcie od rządu zgody na podwyżkę dla państwowych sług wszystkich kategorii najniższych rang, oto chwalebne dzieło socjalnych demokratów! I mają socjaliści z czem przyjść do swoich wyborców.

W każdym słowie tkwi kłamstwo, które jeszcze jaskrawiej odbija, gdy się przeczyta w temże piśmie, że Koło polskie uchwalowało tylko „złe“ ustawy, jak podwyższenie rekruta, podatków na wojsko i t. p.

Krótko mówiąc: socjaliści wybrali z plonów całorocznej pracy parlamentu wszystkie korzyści, a innym stronnictwom pozostawili u stawy najniesympatyczniejsze.

Kłamstwo i przewrotność idą tu o lepsze z głupotą. Socjaliści nieczą na taką ciemnotę u myślową swych zwolenników, że ci nie poznają się na tej śmiesznej komedji. Skąd tow. Klemensiewicz bierze taką miarę dla inteligencji czytelników „Prawa ludu“? Czyżby z siebie samego?

— ZE SZPALT „PRAWA LUDU“. „Dwa dziesięcia dziewięć ludzkich trupów we wsi Juszczyne koło Zyweca; rozszalały żywioł unoszący życie i mienie chłopskie po rozbrukanych falach rzek, woda zabierająca chałupy i stodoły, podrywająca ziemię i łąki, niszcząca zasiewy i krwawieję chłopską — oto plon, który chłopi w tym tygodniu zebrali!“

„Kto temu winien? Nikt inny jeno „Koło Polskie“ — pisze „Prawo ludu“. W dalszym ciągu okazuje się jednak, że winni właściwie są chłopi, bo oni to sprawili, że szwindlerzy wyborczy, dawno w kryminale siedzieć mający, w Wiedniu pod nietykalnością poselską jako przedstawiciele chłopów — figurują!“

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. Do licznego spisu różnych sztuczek złodziejskich przybyła nowa, której ofiarą padła w tych dniach pewna 80-letnia staruszka, wdowa po weteranie z 63 roku. Gdy w biały dzień przechodziła przez linję A-B, podszedł do niej jakiś przyzwoicie ubrany młodzieniec i oświadczył, że zamieszkała w sąsiednim domu pewna pani, wyjeżdżając z Krakowa, chce uczynić podarunek z niepotrzebnych sprzętów jakiejś biednej staruszcze. Wygląd młodzieńca był tak przyzwoity i szczerzy, że zagadnięta z wdzięcznością przyjęła propozycję i zgodziła się pójść do owego mieszkania. Młodzieniec był bardzo usłużny. Wprowadziwszy staruszkę do jednego z domów przy A-B, pomógł jej wejść na schody, podtrzymując uprzejmie za rękę. Gdy staruszka znalazła się na piętrze, młodzieniec wskazał jej drzwi mieszkania, gdzie miała rzekomo otrzymać darowiznę, a sam szybko zbiegł na dół. Tu dopiero staruszka zorientowała się, że niebacznie padła ofiarą niecnego podstępku. Sięgnąwszy bowiem do kieszeni spostrzegła brak woreczka z kilku koronami, które miała na kupno lekarstwa dla chorej córki. Sprytny rzezimieszek będzie niewątpliwie próbował w dalszym ciągu uprawiać swój system okradania biednych a łatwowiernych staruszek, podajemy więc ten fakt ku przestrodze.

— SMIERC W FALACH WISŁY znalazł 10 letni chłopak, syn pewnego robotnika z Pod-

górze. Chłopiec płynął wczoraj popołudniu rzeką opodal brzegu, nagle czółno przechyliło się, a wiosłarz wpadł do wody i począł tonąć, unoszony falami. Zanim pospieszono z ratunkiem, dziecko utonęło. Zwłoki jego wyłowiono w jakiś czas potem naprzeciw rzeźni miejskiej.

— W BÓJCE, jaka wynikła między robotnikami w składzie węgla przy ul. Pawiej, bardzo poważne obrażenia odniósł niejaki Kazimierz Stęczyński. Koledzy jego zadali mu siekierą ranę w łopatkę, a nadto obuchem pobili silnie na ramieniu. Ciężko rannego opatrzyło Pogotowie ratunkowe, podczas gdy uczestników bójkę aresztowała policja.

— P. ZYGMUNT KAWECKI, autor „Dramatu Kaliny“ i „Szkoły“ pracuje obecnie nad nowym utworem scenicznym, który nazwał komedią romantyczną, dając jej tytuł: „Balwierz zakochany“. Trzechaktową komedię zamierza p. Kaweckie wystawić najpierw w Warszawie.

## REPERTUAR

### TEATRU LWOWSKIEGO W KRAKOWIE.

Dziś w piątek po raz 9-ty „Czar walca“ operetka w 3 akt. Oskara Strausa.

W sobotę po raz 10-ty „Czar walca“.

W niedzielę przedstawienie popoł. o godz. 3:30, na dochód Członków Chóru teatru lwowskiego. „Wesoła wdówka“ z p. Schupp.

W niedzielę przedstawienie wieczorne o godz. 7:30 „Opowieści Hoffmana“. Gościnnie występ Wł. Floryańskiego.

W poniedziałek po raz 11-ty „Czar walca“.

We wtorek po raz ostatni w tym sezonie „Bal maskowy“ operetka w 5 akt. Verdiego. Ostatni i pożegnalny występ p. Tadesza Łowczyńskiego.

We śradę po raz 12-ty „Czar walca“.

We czwartek po raz 1-szy w tym sezonie „Piękna Helena“, operetka komyczna w 3 akt. Jakóba Offenbacha. gościnnie występ Tadeusza Pola w roli Kalchasa.

W piątek „Wesoła wdówka“ operetka w 3 akt. Fr. Lehara z panią Miłowaką.

W sobotę po raz 2-gi „Trubadur“, opera w 5 aktach Józ. Verdiego. Gościnnie występ Czesława Muszyńskiego.

— Z BOCHNI donoszą: Przed kilkunastu dniami bawił tu delegat Namiestnictwa radca Szeligowski celem zbadania zażaleń wyborczych i skarg, jakie pojawiają się od pewnego czasu na starostę Szwedzickiego. Zgłaszano się też do delegata z żalami, że starosta przetrzymuje podania, że zachowuje się wobec interesantów gburowato, że toleruje praktyki swojego tutumfackiego, propinatora p. Nuchima Hofstaettera itd. Między innymi delegacja socjalistów żaliła się na gospodarkę w miejskiej kasie chorych. W Bochni panuje obecnie przekonanie, że stanowisko starosty Szwedzickiego jest zachwianem.

— Z ZEGIESTOWA piszą nam: Dnia 23 b. m. odbyło się tu poświęcenie kościółka wmurowanego znacznym kosztem w najpiękniejszej i największej uroczym miejscu Zegiestowa. Brak obszerniejszego kościółka dawał się bardzo odczuwać bawiącym tu co roku na kuracji gościom i kapłanom. Dawniejsza bowiem drewniana kapliczka nie odpowiadała swemu celowi ani pod względem estetycznym ani religijnym. Myśl wybudowania większej kaplicy wmurowanej wprowadzili w czyn tężniejsi właściciele Zegiestowa, ks. Zygułński i p. Więckowski. Wspaniały kościółek w stylu gotyckim z widokiem na Poprad i Węgry, robi już zdania na jadącym koleją wrażenie. Ołtarz rzeźbiony w stosownym stylu, obszerny, pozwala na odprawienie uroczystej mszy św. z asystą. Poświęcenia dokonał ks. Bomba, kanonik i infułat tarnowski, po krótkiej przemowie, w której podniósł, że pierwszą inicjatywę do wybudowania kościółka dał zmarły biskup Krasieński. Kazanie okolicznościowe wypowiedział ks. kanonik Górka, prof. seminarjum duchownego w Tarnowie. Ks. Górka kazał na temat biblijny, jak Jakób patriarcha poświęcił kamień, na którym spał w czasie ucieczki do domu Labana. Takim — miejscem świętem jest obecnie każdy kościół. Tu w Zegiestowie będzie nowo zbudowany źródło, którym zdrowie dusz otrzymywać będą ludzie chorzy duchowo. Kazanie ks. Górki wywarło wielkie wrażenie na obecnych. Podczas uroczystości przygrywał i śpiewał urzędnik tutejszej administracji zdrojowej. Po nabożeństwie odśpiewali zebrani hymn „Boże coś Polskę“.

Zegiestów źródło najpiękniejsze swem położeniem ze wszystkich źródeł polskich, zasługuje i ze względu na najsilniejszą szczawę żelazistą jak i sławne popradowe kąpiele nie dawno urządzone przez dra T. Piotrowskiego lekarza zakładu, na uwzględnienie i poparcie ziomków. Przez te cechy ma też Zegiestów wielką przyszłość. Cały południowy bowiem stok góry nad torem kolejowym i tunelami ma być w przyszłości objęty willami wystawionymi do południowego słońca, a zakład dzisiejszy powinien ze względu na tak korzystne warunki stać się w niedalekiej przyszłości Ischlem. Światło elektryczne i wodociąg są gwarancją że zakład ten chrześcijański rozwinię się w przyszłości pod względem technicznych urządzeń na wielkie zdrojowisko.

— WYPADEK z BRONIA. Z Jasła donoszą: Niejaki Izrael Haber żyd wyjechał stąd w ubiegłym tygodniu do Brzozowa. Ze sobą wziął dwóch młodych chłopców: syna swego Jakóba i 15 letniego Salomona Münza. Ulokowawszy się w tamtejszym szynku, oddalił się Haber za sprawunkami, pozostawiając chłopców w izbie, gdzie w jego zamkniętej walizce, znajdował się także między innymi rzeczami nabity rewolwer. Po oddaleniu się ojca wyjął młody Haber rewolwer i bawił się nim półty, dopóki nie wystrzelił, raniąc śmiertelnie naprzeciw niego stojącego Salomona Münza w czoło tak nieszczęśliwie, że tenże po kilkunastu dniach zmarł w domu matki.

— W ZAKŁADZIE UBEZPIECZENIA ROBOTNIKÓW od WYPADKÓW dla Galicji i Bukowiny we Lwowie zgłoszono w II kwart. br. ogółem 192 wypadków.

Zakład załatwił w tym czasie 1515 spraw wypadkowych, a tytułem rent wypłacił w II kwartale 1908:

Ascendentom k. 1399-27, przemijając niezdolnym do zarobkowania k. 34625-61, stałe niezdolnym do zarobkowania k. 207.348-28, wdowom k. 21002-96, sierotom k. 27.505-11. Tytułem odprawy wypłacił wdowom k. 2703-78 tytułem kosztów pogrzebu k. 1665-20, tytułem kosztów dochodzenia wypadków k. 13149-97. Wypłacono nadto wartość kapitałową rent k. 565-57. Razem wypłacił Zakład tytułem odszkodowań w ciągu II kwartału br. k. 309.965 76 hal.

Na częściowe pokrycie rent powyższych i ich wartości kapitałowych deklarowano lub nałożono z urzędu od 1 stycznia br. do 30 czerwca br. tytułem opłat k. 1.139.258 78.

— ZWIĄZEK BRUTTOWCÓW. Ze Lwowa donoszą nam: W sali Izby handlowej i przemysłowej odbyło się dnia 28 lipca pod przewodnictwem dra Władysława Stesłowicza, sekretarza Izby handlowej i przemysłowej walne zgromadzenie właścicieli wolnych udziałów naftowych (bruttowców), stow. zarejestr. z ograniczoną poręką.

Bruttowcy byli dotychczas zdani na łaskę i niełaskę pośredników, którzy od długiego czasu z powodu anarchji, panującej w handlu surowcem, byli panami położenia. Ze względu na to, że bruttowiec zostają w zupełnie luźnym stosunku do zarządów kopalni przedsiębiorstw magazynowych, ze względu dalej na to, że tylko w wyjątkowych wypadkach zajmują się zawodowo sprawami handlu surowcem, a wobec władz skarbowych zupełnie są bezbronni, należało bezwarunkowo przystąpić do organizacji, która da im ochronę prawną.

Celem stowarzyszenia jest podniesienie zarobku członków i ich udziałów i uprawnień naftowych, przez wspólne ich prowadzenie. W szczególności ochrona prawna członków w stosunku do kopalni, dalej sprzedaż produktu na wspólny rachunek, magazynowanie tegoż we własnych lub najętych zbiornikach, zawieranie jak najkorzystniejszych umów o tłoczenie, ułatwienie obrotu udziałów bruttowych pomiędzy członkami i ułatwienie kredytu członkom, tak na ich udziały jak i na gotowy produkt i t. d. Członkiem stowarzyszenia może zostać każda osoba posiadająca tereny lub wolne, tak zwane brutto udziały naftowe. Bliższych informacji udziela Dyrekcja Związku bruttowych, Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 16 I p.

— P. STANISŁAW GRABSKI, jeden z przywódców narodowej demokracji, ubiega się jak donosi „Przyjaciel ludu“ — o katedrę ekonomiczną na uniwersytecie lwowskim, opróżnioną przez śmierć prof. Ochenkowskiego. Z tego powodu pisze organ ludowców:

„Jako profesor uniwersytetu miałby p. Grabski z 10.000 koron pensji, więc miałby za co agitować. Ale tak źle nie będzie, bo i lu-

dowcy mają głos i nie dopuszczają, aby takie przewrotne inwidua, jak p. Grabski, zostawały profesorami najwyższych szkół. W Sejmie za pytamy się także, jakim sposobem p. Grabski może sprawować urząd profesora szkoły rolniczej w Dublanach. Albo — albo. Albo profesura, albo agitacja“.

W parlamencie ludowcy głosowali za wolnością nauczania. Ale ta wolność nie ma widocznie odnosić się do zniechęconych narodowych demokratów. Oto jest „wolnomyślność“.

— **USUNIĘCIE SIĘ GÓRY.** Dnia 29 b. m. w nocy usunęła się góra, położona przed stacją Jaromce za Lwowem, powodując zasypanie na przestrzeni 50—60 metrów toru kolejowego.

Jest to ta sama góra, która usunęła się ubiegłego roku, narazając skarb kolejowy na wydatek 40.000 koron!!

Już wówczas wbrew orzeczeniu komisji ministerjalnej twierdzono, że wszelkie naprawy są bezowocne i że lada dłużej trwający deszcz spowoduje na nowo katastrofę. Tego zdania był także inżynier i szef sekcji p. Stronczak, który proponował przełożenie w tem miejscu trasy kolejowej, co wraz z wykupnem potrzebnych gruntów kosztowałoby 60.000 koron. I jakiś czas było dobrze, góra trzymała się „kupy“, znawcy zacierali ręce, aż dopiero dziś okazało się, że owe 40.000 koron wyrzucono formalnie w błoto!... Napór ziemi był obecnie tak olbrzymi, że szyny podniosły się o metr w górę!

Całe szczęście, że stało się to w nocy, a pełniący służbę urzędnik kolejowy p. Ehrlich zaalarmował natychmiast stację kolejową w Delatynie, wstrzymując wysłanie nocnego pociągu towarowego. W ten sposób uniknięto katastrofy.

Sprowadzono już robotników, którzy oczyszczają tor, a jeżeli usuwanie się góry usta nie, w takim razie będzie można za 6 lub 7 dni przywrócić normalny ruch pociągów.

— **BOHATER UKRAIŃSKI** w prawdziwym oświetleniu. Poseł bukowiński p. Lupu wydał w Wiedniu list otwarty poświęcony charakterystyce prezesa klubu ukraińskiego p. Wassilki. Broszurę tę rozesłał autor do wszystkich posłów i osób zajmujących wybitne stanowiska polityczne, dlatego też warto przytoczyć jej treść i historję zatargu pp. Lupu i Wassilki.

Na posiedzeniu Izby pod koniec czerwca br., p. Wassilko w swej mowie oskarżył p. Lupu i jego szwagra p. Onciula o przekupstwo polityczne i oświadczył, że posiada nawet pisemne dowody tego. Nadto zarzucił mu, że nadużywa swych wpływów politycznych do bogacenia się. Natomiast siebie samego przedstawił p. Wassilko jako bezinteresownego pracownika na niwie politycznej, tak ofiarnego, że dla polityki stracił majątek i zabrał w długi, przyczem miał to nieszczęście, że do wierzycieli swoich musi zaliczyć pp. Lupu i Onciula, i że płaci im wygórowane procenty.

Mowę tę wygłosił p. Wassilko w nieobecności p. Lupu, więc też ten ostatni nie mógł natychmiast odeprzeć zarzutów. Tymczasem sesję parlamentarną odroczone. P. Lupu zatem chcąc się oczyścić z zarzuconych mu postępów, ogłosił tymi dniami list otwarty do p. Wassilki i zbija w nim zarzuty tego ostatniego w następujący sposób:

Znajomość obydwoh panów datuje się jeszcze od czasu studiów uniwersyteckich. Do trzydziestego roku życia obydwoj byli Rumunami, a różnili się tylko w zapatrywaniach społecznych, gdyż p. Lupu jest demokratą, a p. Wassilko objawiał dawniej skłonność do konserwatystów polskich. Odziedziczywszy po ojcu ładny majątek ziemski, a za żoną wziął też okazały posag, wszystko to przepuścił w kilku latach, gdyż żył ponad stan. Skoro mu zaś brakło środków do dostatniego ży-

cia, chwycił się polityki. Wiedząc, że między Rumunami nie ma miru i nie zdobędzie ich głosów przy wyborach do parlamentu, zmienił swą narodowość rumuńską na ruską, i stanął odrazu na czele radykatów ukraińskich. Mimo to na całej Bukowinie nie ma p. Wassilko nigdzie miru, a terażniejszy swój mandat zawdzięcza jedynie p. Lupu. Gdy nadchodziły ostatnie wybory do parlamentu, zawarli oni układ, że Rumuni będą popierać posłów ukraińskich tam, gdzie ci ostatni są liczebnie silniejsi, a w zamian za to ukraińcy będą w innych okręgach, gdzie są w mniejszości, popierać kandydatury rumuńskie.

Przytem chciał p. Wassilko upiec sobie jeszcze inną pieczeń. Oto chodziło mu bardzo o to, aby na liście rumuńskich kandydatów nie znajdowali się tacy, którzy są nieprzychylnie usposobieni dla kuzyna p. Wassilki. mianowicie barona Wassilki, terażniejszego marszałka Bukowiny. Ten ostatni aspirował bowiem na stanowisko marszałka kraju, zaś p. poseł Wassilko miał osobisty interes w popieraniu kuzyna, gdyż baron Wassilko zaangażował się na ratowanie jego sytuacji materialnej aż do 1 i pół miliona koron i obydwoj panowie spodziewali się od siebie sumę, gdy uzyskają naczelną stanowiska w kraju. Dlatego to na Bukowinie panują teraz takie opłakane stosunki. Ludność tamtejsza podnosi ciągle skargi na nadużycia władz, a prasa czerniowiecka mileczy, bo cała stoi na żołądzu pp. Wassilków.

Na forsowanie kandydatur, upragnionych przez p. Wassilkę przy ostatnich wyborach do parlamentu, ofiarował ten ostatni sumę 8.000 kor., którą wypłacił na ręce p. Lupu za pokwitowaniem. Pieniądze te przyznaczone były na agitację, gospodarował nimi komitet i ze swej gospodarki zdał dokładny rachunek. Zatem o jakimś nieczystym interesie nie może być mowy. Każdy zaś wie, że agitacja przedwyborcza kosztuje pieniądze. Owóż pokwitowanie z tych 8.000 kor. podnosi teraz p. Wassilko, jako dowód przekupstwa p. Lupu.

W dalszym ciągu listu oczyszcza się p. Lupu z innych zarzutów, i dochodzi do wniosku, że p. Wassilko jest kłamcą, oszczercą i oszustem. Zarzuty są tak poważne i tak silnie uzasadnione, że bohater ukraiński chcąc się z nich oczyścić, powinienby p. Lupu wytoczyć proces karny. Ale p. Wassilko będzie niezawodnie wolał odpoczywać po trudach parlamentarnych, zwłaszcza, że nie ma żadnej szansy wygrania procesu.

— **OFIARY POCIĄGU.** Pisma warszawskie donoszą: Gdy pociąg kolei petersburskiej wychodzący z Warszawy, przybył do Drewnicy, dwie letniczki wyszły na spotkanie znajomych. Stojąc na szynach, nie zauważyły, że z drugiej strony nadchodzi pociąg towarowy, który też najechał na obiedwie. Jedna z nich, 16 letnia poniosła śmierć na miejscu, druga nieco starsza, panna Grajlich odniosła tak ciężkie rany, że niebawem zmarła.

— **ŚLUB CÓRKI FALLIERESA.** Za kilka dni odbędzie się w Paryżu ślub Ewy Fallieres, córki prezydenta republiki z p. Lanne. Będzie to uroczystość ściśle rodzinna, ślub zawartym będzie nie tylko wobec mera według prawa cywilnego, ale i w kościele.

— **TRAGEDJA RODZINNA.** Z Budapesztu donoszą: Syn wyższego funkcjonariusza sądowego Aleksander Nagy zastrzelił onegdaj swoją macochę i przyrodną siostrę, poczem usiłował dokonać zamachu samobójczego. Powodem tego rozpaczliwego czynu była miłość do siostry. Tak ojciec jak i macocha nie chcieli ani słyszeć o kazirodczym małżeństwie. Wtedy chłopiec popadł w rozpacz i dostawszy się do pokoju siostry, gdy ta spała, zabił ją wystrzałem z rewolweru. Następnie desperat wymierzył rewolwer do swego czoła, gdy macocha przerażona detonacją wbiegła do pokoju. Aleksander rzucił się gwałtownie naprzód i zwałając na nią winę za śmierć córki prze-

szyl jej pierś kulą rewolwerową. Gdy wreszcie ostatnią kulą, tkwiącą w rewolwerze, zamierzał odebrać i sobie życie, ojciec jego nadbiegłszy, pochwyił go za ramię. Kula chybiła, a młody morderca odniósł lekkie tylko skaleczenie. Obie kobiety skonały natychmiast.

## Bieg maratoński.

Wznowione w Anglii „olimpiady“ greckie przypomniły również i pełen bohaterskich wspomnień Maraton. Oto Angliacy postanowili w formie wyścigu powtórzyć bieg szalony gońca greckiego, który, przybiegłszy z pół Maratonu do Sparty, legł martwy na rynku z okrzykiem zwycięstwa. „Imitacja“ wypadła tak dokładnie, że omal nie doszło jak już pokrótce donieśliśmy, do podobnej katastrofy, w każdym jednak razie kilku szybkobiegaczy na arenie zemdląło.

Wyścig odbywał się na dystansie 26  $\frac{1}{4}$  mili angielskiej, co równa się 42 kilom. = 39,2 wiorst., pomiędzy Windsorem a areną igrzysk olimpijskich.

Do biegu zapisało się 54 uczestników, reprezentujących różne narodowości, z przewagą zresztą Anglii i Stanów Zjednoczonych. Wśród współzawodników byli przedstawiciele Włoch (Dorando), Szwecji (Svanberg i Lavson), Norwegii (Jorgensen), Czech (Najedy), Grecji, Niemiec, murzyn z Afryki południowej, indyjanin itd.

Sygnal do wyścigu dała księżna Walji; wśród obecnych byli: królowa angielska, szwedzki następca tronu i grecki następca tronu.

Bieg przy pięknej lecz upalnej pogodzie rozpoczął się o godz. 2 m. 33 po poł. Poprowadzili go Angliacy, lecz w ostatecznym wyniku niemal wszyscy zostali pobici. Przebieg wyścigu, a zwłaszcza zakończenie pełne było niespodzianek i sensacji. Porządek uczestników zmieniał się nieustannie i ku końcowi biegu było widoczne, że zwycięzcami zostaną: Dorando (Włochy), Hayes (Stany Zjednoczone) i Hefferon (Afryka południowa).

Kiedy megafon, sygnalizujący stentorowym głosem przebieg wyścigu na arenie, dał znać: „Pierwszych szybkobiegaczy już widać“ — wśród zgromadzonej publiczności zrobił się ruch nieopisany. Jakoż w oddali zamigotała biała postać Doranda, który przybywał w stanie ogromnego wyczerpania. Podobno podczas biegu poinformowano go źle; kiedy bowiem pozostawały jeszcze 3 mile do celu, ktoś mu powiedział, że zostaje tylko mila. Dorando przyspieszył bieg, i to stało się powodem jego wyczerpania. Leaderowali go w drodze na bacykach członkowie klubów sportowych, podając mu, również jak innym szybkobiegaczom gąbki dla odświeżania twarzy, to jednak wobec upału niewiele pomogło. W odległości 100 jardów od taśmy Dorando upadł bliski omdlenia. Po chwili podniósł się z wysiłkiem i znów ubiegł pewną przestrzeń, chwytając się na nogach. Ktoś z obecnych podał mu ramię, aby go doprowadzić do taśmy, i to stało się powodem następnego zakwestjonowania jego pierwszeństwa. Jakoż pierwszeństwo, jak już poprzednio donieśliśmy, przyznano drugiemu szybkobiegaczowi Hayesowi (Ameryka). Trzecim był Hefferon, który również zemdlął po przebyciu taśmy.

Wśród publiczności, obecnej na arenie, rozszła się wieść, że Dorando z wyczerpania umarł. Na szczęście, wiadomość ta okazała się mylną, i „Maraton“ angielski nie zapisał na swojej karcie zbyt wielu ofiar. Ostatecznie okazuje się, że przebiecie w szybkim tempie ogromnego dystansu „maratońskiego“ jest rzeczywiście połączone z niebezpieczeństwem życia. Mimo to dystans ten przebyło 28 szybkobiegaczy, czyli 50 proc. ogółu; reszta była w

Grzebienie, grzebyki, szpilki, szczotki,  
szczoteczki do włosów sukni i zębów  
Perfumy, wody toaletowe do nst i pielęgnowania włosów  
Mydła, lusterka i t. d.  
poleca po możliwie niskich cenach

**C. Szczurkowski**  
**KRAKOW, Grodzka 2.**

drodze. „Daily Graphic“ z którego bierzemy powyższe szczegóły, cytuje następujący czas przebiegu: Dorando— 2 godz. 54 m. 46<sup>2</sup>/<sub>5</sub> sek., Hayes—2 godz. 56 m 18 sek., Hefferoo 2g odz. 56 m. 6 sek., Forshaw (Ameryka) 2 godz. 57m. 10 <sup>1</sup>/<sub>4</sub> sek. itd. Ostatni z 10-ciu pierwszych szyb- kobiegaczy miał zanotowany czas 3 godz. 1 m. 44 sek. Inni przybyli jeszcze później.

**Przetłuszczone mydła higieniczne toaletowe M. MALINOWSKIEGO**

- Ogórkowe,
- Orchidée,
- Violette,
- Tréfle i t. p.

Do nabycia w renomowanych składach.

**Telegramy.**

**WAKACJE MINISTROW.**

WIEN. Minister rolnictwa dr Ebenhoch wczoraj przedpołudniem odjechał do Hallstadtu

**UROCZYŚĆ UNIWERSYTECKA.**

JENA. Uroczystości z okazji 350 letniego jubileuszu istnienia uniwersytetu w Jenie i po święcenia nowego budynku uniwersyteckiego rozpoczęły się wczoraj przedpołudniem.

**PRZECIWKO STUDENTOM.**

PETERSBURG. Kuratorzy okręgów szkolnych otrzymali polecenie, by ostatecznie zakazali tworzenia ustawowo niedozwolonych, ale jeszcze ciągle istniejących reprezentacji studenckich w wyższych zakładach szkolnych.

**ZABURZENIA STRAJKOWE we FRANCJI.**

PARYŻ. W Vigneux przyszło wczoraj do starcia między strajkującymi i żołnierzami. Strajkujący obrzucili wojsko kamieniami, strzelali z rewolwerów, oraz wznosili barykady. Wojsko dało salwę, przyczem o ile dotąd stwierdzono, dwie osoby zginęły. Liczba rannych jeszcze nieznaną.

**PO ZJEZDZIE w REWLU.**

PARYŻ. „Temps“ i „Journal des Debats“ omawiając zjazd w Rewlu, wskazują, że toasty, wymienione przy spotkaniu, są podwójnem potwierdzeniem pokojowego charakteru przymierza francusko-rosyjskiego. Dzienniki szczególniej podkreślają użyte przez prezydenta wyrażenie „rękojmnia pokoju“, jako wskazujące, że przymierze rosyjsko-francuskie nikomu nie groźąc, służy za przeciwwagę trójprzymierzu. „Temps“ dodaje, że znaczenie podtrzymującego równowagę—przymierza można utrzymać tylko przy potęgę, sił wojennych obydwu krajów, których ustawiczne wzmacnianie konieczne jest w interesie pokoju.

**KONSTYTUCJA w TURCJI.**

KONSTANTYNOPOL. Do wszystkich korpusów armii rozesłano irade, według którego wszyscy oficerowie, którzy od 8 lat nie awansowali, mają być posunięci w randze. Także i zwołanie Izby będzie podane do wiadomości korpusów.

Ministerstwo wojny przesłało III-mu korpusowi 200.000 mundurów.

Szkola wojskowa onegdaj była iluminowana. Dziennik „Ikdam“ wskazuje na koniecz-

ność, żeby armja składała przysięgę na konstytucję, co przyczyni się do uspokojenia umysłów.

KONSTANTYNOPOL. Wszystkie zagraniczne dzienniki bez przeszkody przychodzą do Turcji. Plac mostowy w Stambule nazwan będzie „placem wolności“. Na innym wielkim placu w Stambule ma być wzniesiony pomnik dla armii.

KONSTANTYNOPOL. Z powodu zniesienia cenzury, prasa turecka pośrednio i bezpośrednio atakuje niektóre departamenty i wyższych urzędników, zwłaszcza komendanta artylerji Zeki baszę. Dziennik „Sabak“ atakuje pozostałych jeszcze w służbie szpiegów, jakoteż czarny gabinet zarządu pocztowego.

KONSTANTYNOPOL. Przybyłemu tu wczoraj angielskiemu ambasadorowi, na dworcu Młodoturcy urządzili burzliwe przyjęcie.

KONSTANTYNOPOL. Wczoraj popołudniu miała się odbyć wielka polityczna manifestacja dla sułtana, urządzona przez tureckie konserwatywne elementy przed Ildizem.

KONSTANTYNOPOL. Grecka prasa atakuje dziennik „Nowoje Wremia“ za artykuł, w którym dziennik petersburski wyraził zdanie, że Grecy i Armeńczycy powinni być z parlamentu tureckiego wykluczeni.

KONSTANTYNOPOL. Greckie dzienniki donoszą, że patriarcha Joachim z początkiem rncnu wyraził wobec wielkiego wezyra ubolewanie z powodu przywrócenia konstytucji i wcale niedwuznacznie wyraził się o greckich manifestacjach, co spowodowało wzrost opozycji przeciw patryarsze i niezadowolenie wśród Greków. Część prasy rozpoczęła kampanię przeciwko Joachimowi.

KONSTANTYNOPOL. W sprawie młodotureckiego komitetu i ruchu przez niego wszczętego podnieść należy, że w pierwszej tutejszej dywizji prawie wszyscy młodzi oficerowie — z nielicznymi wyjątkami — zdają się podlegać jego wpływowi. Także większość wyższych oficerów sympatyzuje z Młodoturkami. Również większość europejskich władz prowincjonalnych stoi obecnie pod wpływem młodotureckim Wielu tutejszych wysokich funkcjonaryszów sympatyzuje otwarcie lub potajemnie z komitetem młodotureckim i pośrednio lub bezpośrednio się z nim znosi. Naturalnie wielu jest też wahających się, którzy przygotowują sobie ewentualny odwrót. Głównym powodem niedowierzania, wskutek czego ruch młodoturecki się wzmacnia, jest niepewność w sprawie usunięcia dworaków z Yildiz, jako też fakt, że nie wszędzie jeszcze konstytucja została opublikowana.

KONSTANTYNOPOL. Dzienniki donoszą, że 150.000 rezerwistów w Turcji europejskiej zamierza nie prędzej złożyć broń, aż konstytucja będzie zagwarantowana.

KONSTANTYNOPOL. Biuro prasowe Porty i dyrekcja telegrafu w Pera doniosły wczoraj, że cenzura została zniesiona, jednak nie wolno telegrafować żadnych ujemnych o sułtanie szczegółów.

KONSTANTYNOPOL. We wilajecie adrijanopolskim od niedzieli panuje formalna dyktatura wojskowa. Komitet młodoturecki usunął onegdaj gubernatora. Służbę bezpieczeństwa spełniają patroli wojskowe. Między mahometanami a chrześcianami i zydami panuje zupełna harmonja.

**KURSA WIEDENSKIE.**

Wiedeń, 30 lipca 1908.

	k. h.		k. h.
Akc. au. Z. kred.	620 —	Gal. karp. Tow. naft.	564 —
Węg. zakł. kred.	735 50	Oblig. węg. indemiz.	93 60
Anglobanku	293 50	Renta majowa	97 40
Unionbanku	538 25	Anstr. renta kor.	97 40
Länderbanku	438 —	Węg. „ „ „	93 35
Bankvereinu	517 75	56 l. listy t. kr. ziem.	94 40
Bodenkredit	10 56	4 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> „ Banku h.	94 75
Gal. Banku hipot.	—	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> „ „ „	110 —
Kolei państw.	691 —	5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> „ „ „	94 25
„ połudn.	130 25	4 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> „ „ kraj.	94 50
„ Włbenthal	443 —	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> „ „ „	100 67
„ Północnej	52 90	4 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> Gal. Obl. prop.	97 63
„ Czerniow.	563 —	4 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> Gal. poz. k. z 1893	110 50
Alpiny	258 —	4 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> Poż. m. Lwowa	94 60
Rima Muranyi	556 25	Losy tureckie	117 60
Prask. Tow. żelaz.	26 50	Marki	251 —
Fabryka broni	547 —	Ruble	966 75
Tureckie tytun.	415 50	Rosyjskie pap.	— 50

**NADESŁANE.**

**Prof. Pawłow uważa**

zdrowy apetyt na podstawie paryskich badań jako najpotężniejszy bodziec wydzielinowych nerwów żołądkowych. Prawdzie Brade'g o k r o p l e skutkują znakomicie, pobudzając apetyt, wzmacniając żołądek i uśmierzając bólesci. Krople te wywołują funkcyę organów trawieniowych, ochotę do jedzenia usuwają zdęcie, na które tak szkodliwie działa na ogólny stan zdrowia, nadmierne tworzenie się kwasów, zatawrdzenie, bólesci żołądkowe, i inne zaburzenia organów trawienia. Do nabycia w aptekach **C. Brady, aptekarz, Wiedeń, I Fleischmarkt 1. 377.** Wys. 6 flaszek za 5 kor. — 3 podwójne flaszki za 4.50 kor. franko. (1445)

**Blednica Nerwowość**

zostaną najskuteczniej usunięte przez stosowanie kuracyi źródeł Gubera (Guberquelle) łatwo strawną, naturalną wodę arsenowo-żelazistą, przez lekarzy najlepiej zalecaana. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach wód mineralnych. — Broszury za darmo.

**Wszędzie do nabycia Kalodont**

niezbędny Krem na zęby czyni je czystymi, białymi i zdrowymi.

**W KARLSBADZIE**

ordynuje jak dawniej

**Dr. Michał Śliwiński**

Mühlbrunnstrasse „König v. Preussen“.



Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządkiem Stanisława Tomaszewskiego.



**TEATR ROZMAITOSCI**

**W Parku Krakowskim. PROGRAM** od 16 do 31 lipca Zmiana obrazów i komedyjki co sobotę. Wspaniały nowy program!

Człowiek z rękawiczkami, w burlesce „Szalone pomysły“ przez Stollson and Lilly. Ostatnia nowość amerykańska! The Guston, ekscentrycy komizno-muzykalni ze swoim olbrzymim instrumentem „Choralphon“. Fritz Schönbauer, komik charakteryst. Czar Walca, oryg. scena w 2 obrazach przez Lucyę Bernhardo i Martensa. The Hawleys, gimnastycy na reku. Kita Sawa, subretka operetkowa. Thethree Eltons, nowy wspaniały akt akrobatyczny. Weselę krakowskie podczas pochodu jubil. w Wiedniu, i nowa serya żywych fotografii Oryginalne jedyne zdjęcie Bioskopu amerykańskiego.

Kierownik art.: Rud. Frauziak. Kapelmistrz: St. Czyżowski

Początek o godzinie 8 wieczór.

Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do godziny 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku.

**W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem.** Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** tejże orkiestry do g. 1 w nocy. Wstęp wolny

**Restauracja renomowana.**

ZAKŁAD PIERWSZORZĘDNY

System Fluss odnawia wszystko

# Zygmunt Fluss

C. i k. Nadworna sztuczna farbiarnia i chemiczna pralnia

„System Flussa“ GARDEROBY, UNIFORMOW, FIRANEK i MATERYJ WSZELKIEGO RODZAJU CAŁYCH I POPRUFYCH.

Własne składy fabryczne: Kraków: tylko przy ulicy św. Krzyża 1. 7. LWOW: ulica Sykstuska 1. 20 obok c. k. głównej poczty, ul. Batorego 1. 20. (Hotel Saski).

Proszę uważać na moją firmę.)

**SPECYALNOŚĆ!**

Chemiczne czyszczenie na sucho i farbiarnia sukien jedwabnych wszelkiego rodzaju.

Proszę uważać na moją firmę.

Zlecenia z prowincyi wykonuje się jaknajstaranniej i jaknajtaniej — Największa fabryka w tym zawodzie w Galicji, Czechach w Morawii i na Śląsku. — Fabryka w Bernie. — Proszę dla uniknięcia nadużycia dokładnie uważać na moją firmę. Wielkie uznania z najwyższych sfer arystokratycznych i oficerskich (Austro-Węgier). — UWAGA! Na wszystkich z mojej fabryki czyszczonych i farbowanych przedmiotach znajdują się kartki z ceną fabryczną i uprasza się tylko za okazaniem tejk artki zapłacić.

KONCESYOWANA

reskryptem c. k. Namiestnicwa z dnia 7 stycznia 1908 L. 124.3775

## Szkoła rachunkowości państwowej - ogólnej i kupieckiej

otwartą została w Krakowie przy ulicy Szujskiego 1. 7 (parter).

Wykłady teoretyczne jak niemniej praktyczne ćwiczenia w książkowaniu prowadzone będą oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów — według zatwierdzonego szczegółowego programu nauki.

Dla kandydatów wzgl. kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu państwowego otwarto osobny kurs.

Zgłoszenia przyjmuje kierownik szkoły p. Tobczyk, Krakow, ul. Szujskiego 1. 7 co dzien. od 3-7 popoł.

### Wyścigi samochodów

Petersburg-Moskwa wozy do 14 HP.

## Laurin Comp. Klement

686 km. w 13 g. 3'

### pierwszy!!

Zastępstwo Rudawski i Ska, Kraków, Długa 36, garage, Długa 32.



**POPOW**  
Najszlachetniejsza  
MARKA HERBATY  
ROSYJSKIEJ

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

## PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacji płuc, Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób które zbyt często głos utrudzają. Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiorskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Głabisza i w Czerwonej aptece, etc.

## Na cierpienia Raka żołądka wątroby

Przeczyszczenia krwi jest Stroop, przez cesarski urząd patentowy w Berlinie prawnie ochroniony. Objasnienia o nim zawierając 100 urzędownie sprawdzonych podziękowań od duchownych prawników itd. Całkiem darmo od **A. Stroop, Neuenkirchen Nr. 821.** Kreis Wiedenbrück Westf. Traktuje również o puchlinie wszelkiego rodzaju o tworzeniu i dziedzieniu raka stosunku kamieni żółciowych doraka wreszcie o czyszczeniu krwi.

## Umarli żyją!

Wyszło z druku. „Smierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją“.

Treść: Siły duszy ludz. na jawie i we śnie. Jasnowidzenie. Na granicy życia i śmierci. Największe, męczące zamieniają się w rękosz. Smierć jest najwyższym zachwytem i sądem. Smierć jest oddzieleniem od ciała pierwiastka duchowego z warstwami magnetyzmu. Co mówi profesor Dr. Lombroso? i t. d.  
Cena **1. K. 20.** z przesyłką **1. K. 40.** za zaliczką **1. K. 80.** Do nabycia, w Administracji „Głosu Narodu“, ul. św. Krzyża 7. 7500

## Harmonia wiatrowa.



Instrument ten przymocowuje się na altanach ogrodowych, żerdziach, drzewach, budynkach mieszkalnych i t. d. i już przy małym wietrze wydaje tony i akordy, sprawiając rzeczywicie przyjemne wrażenie. Harmonika wiatrowa ma 28 cm. długości i kosztuje

tylko **K. 3.** — tylko. Wysyłka za pobraniem przez: c. i k. Destawę Dworu **HANNS KONRAD.** Dom wysyłkowy Brüx Nr. 1348 (Czechy). Żądajcie bogato ilustrowany cennik zawierający przeszło 3000 rycin darmo i oplatnie.

## Na czas upałów!

Kable i syfony „Sparklets“ francuskie aparaty do natychmiastowego sporządzania wszelkiego rodzaju musujących napojów. Odnośne prospekta i opisy darmo. Aparaty do robienia wody sodowej. Maszynki do robienia lodów.

Do nabycia u firmy **Reim i Spółka** Kraków, Rynek 1. 37.



**BERSON**  
obcasy gumowe  
Największa przyjemność! Spokojny, cichy chód. Do skonałe dla nerwowych i cierpiących na ból głowy są jedynie **BERSONA** obcasy gumowe. Do nabycia w handlach.  
**Sigmund Beer & Söhne, Wien, VI/2**

**Morele** najlepszy gatunek do jedzenia i smażenia, codzie nie świeżo rwane koszyk poczt. 4 1/2 kg. netto K. kkid Jabłka, gruszki i śliwki K. 3 z2-9a szkyk poczt. L. Altn eu Zalessczy1-010

## OGŁOSZENIE.

**Dnia 13 sierpnia 1908 r.** o godzinie 10 przed południem odbędzie się w koszarach obrony krajowej w Krowodrzy (w prowianturze) rozprawa ofertowa w celu zabezpieczenia dostawy siana, słomy na podściółkę i do łózek, tudzież drzewa i węgla kamiennego na czas od 1 października 1908 r. do 30 września 1909 r. dla c. k. 16 pułku obrony krajowej w Krakowie (Krowodrzy).

- Przy dostawie ma być zabezpieczone okolo:
- 683 cetnarów metrycznych siana,
- 423 cetnarów metrycznych słomy na podściółkę,
- 608 cetnarów metrycznych słomy do łózek,
- 4089 cetnarów metrycznych węgla kamiennego,
- 91 m.<sup>3</sup> twardego drzewa.

Nieodzownym warunkiem dostawy jest austriackie pochodzenie artykułów. Wszelkie bliższe postanowienia zawiera „zeszyt warunków dzierżawy“, który wraz z formularzami na oferty nabywać można za uiszczeniem opłaty w kwocie 1 K. 10 hal (wraz z przesyłką pocztową) w prowianturze c. k. 16 pułku obrony krajowej w Krowodrzy.

## WINOGRONA

**DESEROWE: KURACYJNE** najszlachetniejszy gatunek, codziennie świeżo rwane, franko 5 kg. koszyk K. 3.50; L. Altn eu Verseez 11 Węgry. 818

## KAMIŁ BAUM

w TARNOWIE. Skład papieru i drukarnia komercyjalna **POLECA**

**1000** kopert z firmą kupieckich K. 4., urzędow. K. 5. Znakomicie gumowane.

## Pertumy i Mydła

poleca **Bolesław Wierzejski** KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY LINIA A-B, RÓG ULICY FLORYAŃSKIEJ

## Biuro Towarz. prawnej ochrony podatników

przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na **ul. Jagiellońską 1. 9** naprzeciw Redakcyi Now. Reformy.

## Stałych agentów.

miejscowych, władających językiem niemieckim poszukuje się do sprzedaży losów w Austrii dozwolonych. Posady mogą być także stałe. Zgłoszenia pod „Merkur“ Brünn, Neugasse 20. 777 20

## Brzoskwinie czeskie

ślawne na cały świat, rozsyła w 5 kil. koszykach po K. 4 J. Jindrich Melnik (Czechy), 776 10

## Tanio do nabycia

meble używane jakoto: łóżko blaszane z materacem, szafa na suknie, umywalnia, 2 naktkastle, stół okrągły duży, kanapka i 2 foteliki przy ul. św. Filipa 1. 14, I. p. drzwi obok schodów. Oglądać można między godz 11-tą raną a 3-cią popoł. 700

## Węgierska Salami


dobre sucha kilo po 3 K. 40 hal: posyła za zaliczką Netusil Vince Koszyce Węgry. 812.

## Miód patoka


kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, wysyła w 5 kg. puszkach po 5 kor. opłacone, ks. Wł. Mikitka proboszcz, Kupezyńce, p. Dąbysów

## Kierownik gorzelni

dublańczyk, z bardzo dobrimi świadectwami i długoletnią praktyką poszukuje posady na ordynarzę lub kawalerską. Łaskawo zgłoszenia: „Gorzelnik“. Administracya Głosu Narodu. 730 0



Marka ochronna: „Kotwica“  
**Liniment. Capsici comp.,** następnice  
**Pain-Expelleru,** jest powszechnie znane jako wyśmienite, bole usmierające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwica“, wtenozas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.  
Apteka Dr. Richtera pod „słotym lwem“ w Pradze, ulicu Biskupiey No. 5 nowy. Wysyłka codzienna.




# Z domu do domu

sama przez się rozpowszechniła się znakomicie

## MAGGIEGO Przyprawa z krzyżem w gwieździe

Jej przepyszne zalety, zyskały jej w krótkim czasie światową sławę jako praktyczny, tani i dobry środek kuchenny. Prawdziwa tylko z nazwą „MAGGI“ i znakiem ochronnym: Krzyż w Gwieździe.

**Baczność przed naśladownictwami!**

### KANARKI harcynskie

poleca własnego chowu, rasy „Seiferta“ wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 5 zlr., 6 zlr., 8 zlr. najlepsze śpiewaki po 10 zlr. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejściem zdrowych

Przez 10 dni próby wymiana dozwolona. Tegoroczne samce szlachetnej rasy poczynaające śpiewać 1 szt. 6 kor. 2 szt. 11 kor. 3 szt. 16 kor.

**HODOWLA KANARKÓW  
JAN SZUFA**

**Kraków, Stolarska 13.**



## Mydło liliowe z konikiem.

**NAJŁAGODNIEJSZE MYDŁO NA SKORĘ.**

### Zakopane.

Pensjonat

### „Fortunka“

prowadzony będzie nadal pod osobistym kierunkiem

**Heleny Egerowej.**



Zakład artystyczno kamieniarski i budowlany **Józefa KULESZY**

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w mieście i na prowincji. Telefon 759



### Uczeń IV. kl. gimn.

17-letni poszukuje jakiegokolwiek zajęcia na czas wakacji za najskromniejszym choćby wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość w Redak. „Głosu Narodu“.

### PRAKTYKANT

z ukończoną II-gą kl. gimn. dobrej konduity znajdzie umieszczenie w handlu papieru Juliana Kurkiewicza Kraków, Mały Rynek.

**Od 1 korony  
Sukienki dziecięce  
od 3 koron  
Suknie damskie**

przyjmuje się do roboty: **ulica Poselska 1. 20.** oficyna poprzeczna parter.

### Błaga o litość

staruszka, 86 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1881, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę o wspomnienie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje w Adm. „Głosu narodu“.

### Trzy guldeny

kosztuje paczka poczt. brutto 5 kg. pięknie sortowanych odpadków mydeł: fiołkowych, różanych, heliotrop. Moschus, konwalioowych, brzoskwiniowych, liliiowych i t. d.

Wysyła za zaliczką **Bohemia Parfümerie Bodenbach** a/E., Weiher 221.

### JEDYNA W KRAJU FABRYKA PASÓW maszynowych

**Ignacego Wurma**  
w Krakowie ul. Kanonicza 1. 18.

### Orzechy włoskie

zielone zdatne na nalewkę około 300 kilo razem lub częściowo ma do zbycia: Zarząd dóbr Grodkowice poczta Brzeziny.

### Ryzyko przy spekulacjach giełdowych

(Das Risiko bei Börsespekulationen)

**Verlag „Fortuna“**

Wiedeń 1., Wollzeile 22/1

Rządowo  uprawniona

Fabryka wód mineralnych i sztucznych i specjalnie leczniczych pod firmą

**R. RZĄCA I CHMURSKI**

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4. wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. Lekarskiego Krak., polecane przez toż Towarzystwo (3200)

**WODY MINERALNE SZTUCZNE**

odpowiadające składowemu chemicznemu wodom: Bilinskiej, Geshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Nomburg, Kissigen, tudzież specjalnie lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazną, siarkową, kwasną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki i na żądanie darmo.

## Wysprzedaż

**R. DITMAR, Kraków Rynek 13,**

rozpoczął ogólną wysprzedaż

**Lamp, Szkła i Porcelany**

z powodu zmiany lokalu

**do własnego domu Rynek I. 22, naprzeciw odwachu.**

## Swoszowice

Zdrój siarczany i Zakład kąpielowy. W miejscu stacja kolei żelaznej.

Prócz 7 pociągów kolei żelaznej odchodzi z Krakowa omnibusy codziennie o godz. 9-tej rano i 4-tej popołudniu z nRyku głównego.

Mieszkania w zakładzie od 1-4 kor. dziennie. — Kąpiele siarczane po 1:00 1:50 i 2:00 kor.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze)



DOTYCHCZAS NIEZROWNANY

**W. MAAGERA** prawdziwy oczyszczony

## TRAN z wątroby Miętusów

(w prawie ochronionem opakowaniu) żółty, flaszka 2 kor., biały, flaszka 3 kor.,

**Wilhelma Maagera w Wiedniu.**

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek łatwego trawienia szczególnie także dla dzieci polecany i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić wzmocnienie całego ustroju szczególnie piersi i płuc, przybytek wagi ciała, prawienie soków, oraz wogóle oczyszczenie krwi.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa. 2230 12

Główny skład iroszylkę dla państwa austr.-węgier. ma **W. Maager w Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3.**

Naśladowstwa będą sądownie ścigane.

## KASZLĄCYM dzieciom i dorosłym

przepisują lekarze z najlepszym skutkiem

### THYMOMEL SCILLAE

jako środek rozpuszczający, usuwający flegmę i usmierzający kurczowy kaszel, uspokajający i znoszący zaburzenia oddechowe. Setki lekarzy wyraziło już swoją opinię o zdumiewająco wysokim działaniu Thymomelu Scillae przy kokluszu i innych rodzajach kaszlu.

**Proszę zapytać się swego lekarza.**

1 flaszka **K. 2.20.** Poczta opłatnie po nadesłaniu **K. 2.90.** 3 flaszki po nadesłaniu **K. 7.—** 10 flaszek po nadesłaniu **K. 20.—**

Wyrób i skład główny

**B. FRAGNER'S APOTHEKE**

k. k. Hoflieferant

Prag-III., Nr. 203.

Do nabycia w lepszych aptekach. Uwaga na nazwę preparatu, fabrykanta i markę ochronną.

